Z nadzwyczajnym dodatkiem.

Nr 7. Kraków, 1 Października 1921 r. Rok III.

Niezawisłe Pismo Polskie
(Krytyczno-polityczne)
HUMOR I SATYRA

ROGATY

Ryc. G. Rogalski

Rękopisów nie zwraca się.

Przedpłata:	Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . . 400 Mkp.	Egzemplarz 40 Mkp.	za 1/8 str. 400 Mkp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Panu Ex-Prezydentowi:

„Nie chciej jak bydlę gnić nad paszy łanem“ !
Z. Krasiński: »Resurrecturis«.

I. Argumentum. — (Do Braci Chłopów).
II. Pro Memoria. — (Do Urzędników).
III. Sacramentum! — (Bracia Włościanie).
IV. Pro Futuro! — (Dymisja).

Panu Posłowi Witosowi — argumentum!

Ja Ci mówię Bracie Chłopie, Mój Szlachcicu! — (a nie chamie, co z drożyzny — z krwi — zysk żłopie, a bliźniemu, sobie kłamie) — że z lat młodych do siwizny czekam wiernie w tej nadziei, że zbawienie mej Ojczyzny — wśród rozdroży, w burz kolei, wzejdzie z Ludu — z chłopskiej chaty — i jak Chrystus — zrodzon — w szopie — wzniesie Miłość ponad światy...

Czy Ty to rozumiesz chłopie? — Czy ty wiesz, co to się znaczy być szlachcicem z krwi i z ducha, co każdemu wraz przebaczy, bo głos Boży z nieba słucha... Bo szlachectwo — nie przywilej dziś za zawiść po próżnicy; ale Bracie! Ty łzy wylej nad tą nędzą — Po ulicy, co się zlewa brudną wodą waśni, kłótni klas i stanów, co nie stoi Ludu zgodą, lecz zawiścią chłopów, panów.

Dziś Szlachcicem cały Naród — święty — wielki — wolny — dumny — co ma w piersi Czynów zaród, bo niemylny, bo rozumny, — bo w swem sercu w Boga wierzy, — bo swą myślą cele waży, — bo swą wolą czyny mierzy nim, co powie — co odważy!

Szlachcic — Chłop — to dziś jest każdy, kto Ojczyźnie mile służy — i tak było, będzie zawdy, kto w tej roli wiernie płuży...

Bo nieuki, lisy chytre, co chcą włazić w cudze role — to ja takim pyski wytrę, bo to są Ojczyzny bole, tą są wilki, wichrzyciele, co tu robią „różne paski“ z piętnem hańby w duszy, w ciele, — a krzywd niby — wznoszą wrzaski.

Nie krzycz ciągle Chłopie! Bracie! że Cię ktoś „na pale wbije“, nie stój w męczennika szacie, bo nikt z Ciebie krwi nie pije i nikt Ciebie aż „drewnianą piłą“ nie chce tu „piłować“. — Nie stój z twarzą zadumaną, że Ci padło ogon schować!

Bo to wszystko fałszu bzdury, co innego z nich wyziera: Ot! — wyłazi — z takiej dziury — nie Chłop — ale cham przechera!!!

Więc mi Bracie! bądź Szlachcicem, duchem Bracie! bądź szlachetnym, z czystem, jasnem, polskiem licem — z dłonią walną — w Czyny świetnym, — a już wtedy przyjdzie do Cię cały Naród — On już powie: „Bądź Ty Pierwszym — ponad krocie — boś Chłop — Szlachcic, co się zowie!“

A tak lepiej, żebyś siedział, gdzieś na roli — siał pietruszkę — by się Wojski nie dowiedział, żeś — z Premjera — wlazł — na gruszkę...

Panu Prezydentowi — pro memoria.

Pan Prezydent, jak przystoi — nie — narzędziem — jest stronnictwa, lecz obrania i dostoi, co z Ojczyzny jest dziedzictwa... Słowa żywe, myśli świetne, święte cele i zamiary i porywy serc szlachetne: To są Jego Boże Dary! — To nie stronnictw są liczmany — w Ideałów kryte skórę — to nie stanów, klas łachmany: To wzrok — duchy — serca w górę!...

Sursum corda! — To jest Wolność — Równość — Bogów — Marzycielstwo — to jest Życia — Czynów zdolność: Polskich dusz Obywatelstwo! To jest wiejnia w Dzieł Stodole — Wielkich Zadań wśród Narodu, co odrzuca precz Kąkole na Zwycięstwo Lachów Rodu!...

Polska! — Polska! — To przodować w Bożym Hymnie wśród Ludzkości, — Miłość tu apostołować — wzlecieć do Nieśmiertelności!... Polska! — nie jest klik macherstwo mały sklepik wsi zapadłej lub Idei przeniewierstwo, którą samolubstwo zjadły...

Polska! — to nie jest „kawałek“, który przy zielonym stole się załatwia z partji „pałek“ — Polska! — Gwiazdy ma na czole, jak Archanioł — Duch Narodu, w którym niemasz różnic stanów, bo z Bożego Naród Rodu — Cały, a bez — „różnych“ — panów!

Rzeczą Sądu — Rzeczą Rządu — jest w swej pracy stać bezstronnie — stać na Straży Dziejów Prądu: w Polski Straży stać obronnie! — Takiem ma być Urzędnictwo — w Pełni Praw Obywatela — nie iść w podłe klik lennictwo: Świecić Czynem, co — zaniela!!!

Panu Prezydentowi — Sacramentum!

Stój! — bo Duch na przedzie — Patrz! na czole — z Krwi korona — Naród cały wiedzie — Oto! — Polski jest obrona! — Idą Bracia — Siostry — na Ludzkości idą Boje: Topór kata ostry — głowy kładą – za Pokoje... Za Pokoje — Wielkie — Nieśmiertelne — Idealne — za te Bole wszelkie, — na Zwycięstwo Walne...

I tu niemasz różnic — chłopów — mieszczan — panów — dla stronniczych próżnic — dla przepadłych „różnych“ stanów... Jeden Duch i Wiara — Polskiej Całej Tej Zagrody: Prawda, jak świat stara — pogodziła wszystkie Rody... Niemasz nigdzie — „Ludu“ który w lęku żywot trawił — Naród czekał Cudu, który Polskę z pęt wybawił...

Naród dziś orężny — stoi wrogom jednym wałem; a czy On siermiężny, czy w surducie — sercem całem — zgodnem i zbratanem — stoi — tak, jak nigdy w dziejach: On! — dziś — światu panem — w nowych wiedzie go kolejach... i zawiedzie w wyże, jakie dojrzy ludzkie oko — nad podłości — niże — hen! — ku górze — tam — wysoko!

I zostawi w dole ziemi jęki i boleści, — łez osuszy bole: Równość! — Wolność! — tu obwieści... Nie będzie „Ludowa“ bo Narodem Polska wstanie — Cała — Żywa — Nowa! —

Taką Polskę! — racz dać Panie!!!

Pisałem w Krakowie, 3 sierpnia 1920 r.

Panu Ex-Prezydentowi — pro Futuro!

Jam Ci mówił Bracie Chłopie —
Jam Ci huczał gromem pieśni
O Miłości wzeszłej w szopie —
Lecz Twe serce skryły pleśni...

Skryły pleśni — klas zawiści —
Bez Idei Lachów Rodu,
Co się w Wieków Czynach iści
Na pożytek dla Narodu...

Dla Narodu — Polski Całej —
Wszechkrólowej Świętej Ducha,
Która w Gwiazdach stoi Chwały,
Co nas wskrześnie z nędz obucha...

Z nędz obucha, co tu „paski"
Zmnaża, — stwarza — na ohydę,
Rzuca na mielizny piaski
Nasz Lud biedny i na biedę...

I na biedę — rzuca w bezdeń
Tej głupoty — bez litości —
Która niszczy Zgody Eden —
Niema w sobie — krzty Miłości...

Krzty Miłości — krzty Sumienia
Co Tym Ludem tylko burzy –
Co obdziera go z Imienia,
Co jest kolcem — a bez róży...

Bez róż, kwiatów, co jest cierniem
Kolcem w Bycie tu Narodu,
Że Lud tu nie stoi — wiernie —
Na Strażnicach Polski Grodu...

Polski Grodu — demagogi
Nie zbudują — lecz rozwalą —
Jak zbłocone — te bezrogi —
Co obłudnie Boga chwalą...

Boga chwalą, — a w dusz — na dnie —
Kryją chytrze myśl szatańską,
Że jak padnie — to niech padnie —
Iść — z widłami — w glebę pańską...

W glebę pańską — miejską — cudzą —
Bo tu rząd i ziemia chłopa —
Niech się głupi książką trudzą —
To dla chłopa — głupia szopa...

Głupia szopa — lecz dla chama —
Więc mi zostań Bracie — Chłopem —
I jak było za Adama —
Ty się podziel z Polską — snopem!!!

Na Dzień Wesela...

Tęsknić — ach! — tęsknić — tęsknić bez granic —
I lecieć w bezkres — w zaświat — bez końca...
Ach! — być, gdzie błyska uczuć kaganiec
I witać wzrokiem — nowe wciąż słońca...

Ach raj Miłości zdobyć i Wolność
Przedziwnej siły — cudownej mocy —
Serc żar spromienić na Czynu zdolność —
I w słońc przeblaskach — nie dojrzeć nocy...

Oto! — Wam widna — ściele się droga —
Prosta i jasna — czysta — przejrzysta —
W Polsce Tej Waszej — w Ojczyźnie — Boga...

Niech więc Miłowań Wszechprzemoc czysta,
Wiedzie Was w Światło, gdzie marzeń droga,
Niech radość Wasza — będzie — wieczysta!

MORITURI TE SALUTANT PATRIA!

I. Czem Polska stoi?

Bóg spełnił dane Wieszczom przyrzeczenie.
Że nas nie spodlił potrójny wróg; —
Za Krew przelaną — za Łzy i Cierpienie —
Za Noc Męczeństwa — Golgoty — Dróg:
Dał Polsce — Córce Bożej — Wyzwolenie —
Dał w Niej Narodom — Złoty nasz Róg...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

Gdy Naród czeka — Bożego Wyroku
Na Ostateczny czeka — On — Sąd!
Ileż to razy — od Wielkiego Roku —
W Warszawie nowy powstaje rząd,
Lecz Polski Znicza nie żywi uroku,
Nie bije w Czynów przeczysty prąd...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

Niezaorane — leżą żyzne pola,
Gdziekolwiek spojrzeć — ugorny łan —
Czeka spóźnionej — pilnej — pracy rola,
Czy chłop — jej strzeże — robotnik, pan; —
Jak mgła się wlecze — dzika samowola —
Rządzą tu klasy — rządzi tu stan...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

Już każde z stronnictw, czy większych, czy małych —
Chwytało chciwie Ojczyzny ster,
Co, jak rozbitek wśród burz rozszalałych
Tonie w bezdenny — partyjny — wir,
Wypływa na wierzch — Mocą Cudów całych —
Że Jej nie kryje — żałoby kir...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

II. Żołnierz i Obywatel.

Gdy Krwią ociekły Zastęp Wojsk Mocarny,
Oburącz dzierży Ognisty Miecz —
Pędzi z Ojczyzny wrogów zwał niekarny,
Że z Polski granic uchodzi precz!
Tu w Dzień Wolności — tłum ten ślamazarny
Naprzód iść nie chce — ucieka wstecz...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

Polsko! — Bóg Jeden — dał Ci Wyzwolenie:
Przejasnych marzeń rozbłyska tor...
Ty żebrać musisz na Twe Odrodzenie
Krótkich pożyczek wystawiasz wzór,
A Obywatel zacisnął kieszenie,
Ukrył się w ciemność obłudy nor...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

Polsko! masz przymus pożyczek z ofiary —
Próżno czekałaś na marny lech:
Bez zysku nie chce nikt złożyć Ci Dary
Chowa — jak złodziej — choćby Kraj zdechł,
Choćby miljony miał przepłacić kary,
Choćby do Polski wlazł moskal — czech...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

Póki ster rządów — o! Polsko! — Ty biedna —
Dasz klasom, stanom, stronnictwom wieść,
Póki nie wstaniesz: Narodowa! — Jedna! —
Niezgód huragan będzie Cię nieść!...
Polsko nie trafisz — w Polskich Czynów sedno —
Za klas paskarstwo — nie masz nic jeść...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

III. Dziejów Duch Święty.

Polsko! — czyż Ciebie ogniem nie ogarnie
Dziejów Duch Święty płonący w Krwi?
Polsko! — czyż w Duchu nie staniesz karnie?
Bo gdy grosz rzuca — ręka, co drży,
Taki grosz wdowi — przepada precz marnie —
I dać nie może — Wolności Czci...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

Obywatele! — Sypać hojnie złotem! —
Nie kryć! — Na Boga! — Ojczyzna mrze!...
Cóż Wam z Ojczyzny klęsk zostanie potem,
Gdy konającej łachman się drze...
Jutro Wam w oczy — nędza bryzgnie błotem,
Że w Polsce każdy robi, jak chce...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

A gdy złożycie, każdy, jak kto może,
Z serc Dar Ofiary — w najwyższy stos —
Z Miłości Polski — darów spłynie morze,
Jak tego żąda Ojczyzny los —
Wonczas sumienie odpowie Wam: „Boże!
„Z Tobą odwrócim wraży nam cios!"
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

Wonczas nie będzie słyszan jęk w tej Ziemi,
Że niemasz chleba — wyżywić mas,
Bo jak tu działać z ludźmi zbrodniczymi,
Gdy wzeszedł Pracy Narodów Czas,
Gdy my iść musim z Narody Bliźnimi,
Gdy bez nich Bóg Sam nie zbawi nas...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — puste są — Twoje Ołtarze!

IV. Dar Odrodzenia.

Niesiem Ci sporo Darów Krwi i mienia,
Niesiem na Wolność — niesiem na Chleb,
Niech Dar nasz czysty rozbrzmi w pokolenia
Gromem uderzy w sklepienia Nieb,
Że Obywatel na Dzień Odrodzenia
Dał Zasłużonym — Ojczyźnie — chleb...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — pełne są — Twoje Ołtarze!

Niech ten, kto pracy, potu i krwi strugi
Wśród dni niewoli — w Wyzwoleń Moc
Oddał, przelewał — nie kona za długi —
Niech go nie zdławi — nędz głodu noc...
Niech mu Ojczyzna nie ujmie zasługi,
By Jej nie wyklął — Wierny Jej syn...
Przed Tobą Polsko! padamy na twarze —
Ojczyzno! — pełne są — Twoje Ołtarze!

Niechaj Narodów tłum cały się dowie,
Że Obywatel, że Polski Syn —
Że każdy Polak — to pan — co się zowie —
Wszystko oddaje na Polski Czyn:

Mienie swe całe, i życie, i zdrowie,
Gdy Naród rządzi Archanioł-Gmin...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — pełne są — Twoje Ołtarze!

Już Naród cały własnym Wieszczom wierzy,
Wpatrzony w widzeń promienną toń —
I jak huf złoty skrzydlatych Rycerzy
Do Przysiąg Nowych wyciąga dłoń:
Polski — Trzeciego Zakonu — Przymierzy,
Czynem Wszechrządu uwieńczy skroń...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — pełne są — Twoje Ołtarze!

V. Dzień Wesela.

Zygmunt uderzył! — Ludzkość się zaniela —
Z Wawelu na świat bije ten dzwon...
Już biegną Rzesze Narodów wiela —
Z wschodu — z zachodu — ze świata stron —
W Jerozolimy Polskiej — Dzień Wesela —
A Chrystus — stanął nad Niebios skłon...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — pełne są — Twoje Ołtarze!

Bóg spełnił dane Wieszczom przyrzeczenie,
Że nas nie spodlił potrójny wróg; —
Za Krew przelaną — za Łzy — i Cierpienie —
Za Noc Męczeństwa — Golgoty — Dróg;
Dał Polsce — Córce Bożej — Wyzwolenie —
Dał w Niej Narodom — Złoty Nasz Róg...
Przed Tobą Polsko! — padamy na twarze —
Ojczyzno! — pełne są Twoje Ołtarze!

Ucz się „paskarstwa“, a ja cię zrobię prezydentem ministrów!

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.